

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

DOWÓDZTWO MIASTA WILNA.

Wilno, 22 maja 1919 r.

ROZKAZ.

Wobec braku aparatów telefonicznych dla celów wojskowych, rozkazuję, żeby każdy posiadający aparat telefoniczny zawiadomił o tem w ciągu 3 dni Wojskową Dyрекcję Telegrafów i Telefonów, Ś-to Jerski 31, która aparaty te odbierze przez własny personel za potwierdzeniem.

Świadomie ukrywający posiadane aparaty, ulegną karze do 3,000 mk. względnie do 3 miesięcy więzienia.

Oskierka
pporucz. jazdy i adjutant.

Tupański
pułkownik i dowódca miasta.

O dusze dzieci.

Nikt nigdy sprzeciwić nie śmiał rodzicom prawa do ich własnych dzieci. Zjawili się wprawdzie nad Nową rok czy dwa temu apostołowie przewrotu, którzy, waląc w gruzy całą budowę społeczną, podnieśli głos i przeciwko prawom rodziców do ich dzieci, lecz tych maniaków komunistycznych, wszak żaden uczciwy ojciec, żaden też rzetelny pedagog nie brał na serio.

Gdy się dorwali do władzy towarzysze Lenina i gdy ogłosili swoje dekryty bezbożne, pedagogzy nad Nową stanęli, jak jeden mąż, ramie przy ramieniu wraz ze związkami rodziców do obrony uznanych przez pokolenia całe praw rodzicielskich do nauczania swych dzieci w duchu ideałów własnych. Gołowi kuratorowie wychowania publicznego położyli na ramię dekryty pomysłu własnego pod sukno, wessząc, czy by się w tym murze zwartym woli rodzicielskiej nie dało poczynać szczyby.

Pedagogom tedy, którzy zechcą pójść na ustępstwa i poddać się nakazom władzy komunistycznej, obiecano stanowiska lepsze i naturalnie opłatę grubą, co wszak w czasie głodu wpływ swój na dusze słabe wyrzucił. Rodziców próbowano zwabić złudą, szkoły bezpłatne, a dzieci zabawa, czekoladą i papierkami—nadto dowolnością bywania w szkole i odpowiadania lekcji.

Komuniści nie kryli się wcale z tem, że chcą zabrać dzieci w swe posiadanie w całej Rosji i w te młode dusze śląc jad swych zasad wywrotowych.

Czy się im uda ta robota, czy wyda owoce pożądane, czas pokaże. Pewnem jest jedno, że jako sekciarze-fanatycy nie zdobyli się ich służalcy polscy na nic odrębnego w stosunku do dźwiatwy polskiej w Petersburgu i Moskwie, w Mińsku i Wilnie. Towarzysz Leszczyński, który, jak sam pisał o sobie, był kiedyś katolikiem, tu u nas w Wilnie rozpoczął od praktyki nadniewskiej, od walki w szkole z pierwiastkiem religijnym. Na schyłku roku szkolnego wydali komuniści

dekret, wyganiający ze szkoły religję, a wraz z nią praktyki religijne i kapłana.

Rodzice wobec tego faktu, ku chwale ich to przyznać trzeba, stanęli opornie. Wynieśli oni szereg swych postanowień, że się dekretem, walczący z ich przekonaniami religijnymi, wcale się nie poddadzą, że dzieci swe chcą kształcić na chrześcijan i ludzi wiary i że każdy ojciec woli zabrać swe dziecko ze szkoły, niż się zgodzić z łaski p. Leszczyńskiego i jego wileńskich pachołków na nowe porządki w wychowaniu.

Rodzice więc ze zrozumieniem swych obowiązków, w przewidywaniu grozy chwili i poczucia całego ogromu walki, jaka ich czekała, nie drgnęli, idąc jako chrześcijanie prawdziwi na nierówną walkę. Cześć im za to męstwo i śmiałość wyznania swych przekonań religijnych.

Bok obok z rodzicami stała młodzież, która nie chciała słyszeć o sakale bez Boga i religji.

Cześć jej za to odczucie sercem gorącym tych skarobów, jakie składa do duszy religja.

Nieco inaczej wyglądała sprawa, gdy o niej mówiono w klubach lub na zebraniach przygodnych. Tam różne umocne głowy, umysły wyższe żywały się na myśl, że mieszańcy Wilna występują do walki o rzeczy, które dałoby się pogodzić z wymaganiami nieprzejednanych władców ciała i duszy.

Radzono tedy tworzyć komplety, prywatnie poza lekcjami w gmachach prywatnych zbierać dzieci, zresztą gromadzić się w kościołach, byle tylko się nie narazić, byle nie wywołać konfliktu.

Rzecz jest zrozumiała, że w każdym społeczeństwie istnieją swoiste umysłowości, którym nie wystarczy ta nasza praojcow wiara i jej zasady, którzy na zewnątrz mają tak zwaną etykę niezależną, którym niezrozumiałe są ideały chrześcijańskie i podkład ich dogmatyczny. Ich żadne dowodzenia przekonać nie mogą. Czasami niedola życiowa otwiera im oczy, wtedy z umierającym Szopenhauerem wołają: «o, Boże, bo w cierpieniu, mówiąc słowami filozofa tego, mądrość ludzka nie wystarcza. Tacy muszą przejść przez życie kleszcze i po uspokojeniu namietności zacząć dumać nad zagadnieniami bytu ludzkiego.

Lecz, co powiedzieć o tych, którzy o tyle mają rację bytu, o ile do swej pracy otrzymują mandat z ramienia rodziców? Co powiedzieć o pedagogach, którzy się zobowiązali w szkole polskiej dzieci katolickie uczyć według ideałów rodziców. Wszak rodzice, oddając swe dzieci do szkoły oddawali z tem przekonaniem, że to jest właśnie szkoła taka, jaką posiadali praojcowie nasi, a do której oni przez życie całe tęsknili. Czyż mają w szkole takiej pedagogy zasiewać do dusz dorastających dzieci różne ziarna, z których wyrasta potem chwast bolszewicki?

Dzięki Bogu, u nas zwarta masa nauczycielstwa stała po stronie rodziców i dzieci. Cześć też im za to poświęcenie i ryzyko wobec jutra niepewnego chcąc promiennego nadzieją.

Byli jednak, o, byli, niestety, Polacy czy Polki, którzy jako jedyny argument wentylowali drożyzną i głód i którzy pomost naścielali gorliwie pomiędzy szkołą i komisarsami, co młodzieży rzucali czysto materia-

listyczne zachęty do połknięcia pigułki bolszewickiej, ce swem gorszącem nieraz zachowaniem i urąganiem tradycjom polskim wywołali protest młodzieży nawet.

Czy tacy mają prawo do dalszej pracy dla dobra młodzieży naszej?

Czy rodzice o tem milczeć mają prawo? Nie starajmy się tuszować zgrzytów, lecz rozpatrzmy tę sprawę na forum zdrowej opinii polskiej, w świetle zasad tej wiary, którą chciano ze szkoły wyrzucić.

Młode latorośle nasze nietylko podlewać należy zdrową wodą wiedzy prawdziwej, lecz i podpierać przykładem tych, którzy te pionki młode opatrują i od wilków je chronią.

Teras właśnie, kiedy się rok szkolny kończy, zróbmy obrachunek sumienia nietylko wychowanków, lecz i wychowawców naszych, ażeby rodzice nasi ze spokojem sumieniem i z całym zaufaniem mogli wprowadzić swe dzieci od rokumowego w podwoje uczelni tradycyjnie polskiej i katolickiej.

P. Bohuss.

Bandytyzm urękawiczniony.

Jak nazwać szal zysków, jaki opamował w czasie tej wojny nieszcząśliwej wszystkich handlowców i zarobkujących?

Dawnie żyliśmy pod prawem, które choć wadliwie, jednak normowało zyski, mieliśmy konkurencję wytwórczości i podatku, a w ten sposób ceny nie mogły być dowolne.

Dziś to wszystko runęło. Pod hasłem wojny i rewolucji ludzie poprosu obdzierają siebie nawzajem, zapomniawszy o nędzy krajowej, o wyczerpaniu źródeł finansowych, o wymaganiami zresztą moralności sumienia chrześcijańskiego.

Przedtem lichwiarza, który dał pieniądze na procent wygórowany, piętaowano jako złoczyńcę, na niego kulo prawo artykuły kryminalne, dziś to wszystko poszło w niepamięć. Niewykształcona baba, co z workiem chodzi na wleś po żyto, jaja, słoninę tak dobrze jak pan, co jeszcze ma folwark w swem posiadaniu, wyzyskuje ludność głodem przypartą do muru.

Żdawało się, że jest to choroba z krainy bolszewickiej, hiszpańska przemiłająca na horyzoncie wypaczonyj moralności naszej. Niestety, choroba się zadawniła i dziś mimo wiosną nie tylko na dworze, w sumieju jakos zbyt pochurno, zbyt po dawnemu.

Mamy już możność jazdy do Warszawy, zawiązania tam stosunków handlowych, ratowania Wilna od głodu i śmierci. I cóż? Pozostawiamy państwową, po za wsgenami produktów amerykańskich, na które mówią nawiasem, jęka zbrodnica w drodze na sposób nadwołżański cychała, pojechało nie mało osób do Warszawy i stamtąd legalnie i nielegalnie przywożą nam posiłki i towary, których cana jest u nas poprosin bandycka. Przygodni ci i urękawiczeni handlarze nawet się przechwalają, że się udało zrobić dobry interes, bo nie kosztowała droga tam i z powrotem, opłacił się hotel i jeszcze oszczędności zostały, a tu, że głodomor sprzedał ostateczną bieliznę, ażeby fant chleba czy słoniny kupić, wcale to nie obchodzi tego, który na łasch bliźniego i jego niedoli zrobił dobry interes. Sce-

ny podobne nie są to zjawiska odo-sebnie. Dziś każdy obdarty drza drugiego z kolei, a w ten sposób drożyzna rośnie do granic szalu i hazardu.

Oto próbka. Słonina w Warszawie 8 mk. tu przywieziona prywatnie 16—20 rb., chleb tam na fanty biały i m. tu zaś czarny — 7 rb. Tam cytryna 50 kop. tutaj 5 rb. Nie mówiąc już o cukierkach, papierosach i innych zbytkach, które nam łaskawie przywożą. Bez rzeczy zbytkownych obyć się możemy, lecz słonina, maśko, masło cukier, chleb—te niemal jak powieńcze są nam niezbędne przy organizmach tak wycieńczonych. Pracy prawie niema, zdawałoby się, że należy nam się wzajemnie dzwigać a wtedy dzwigniemy dobrobyt całego kraju, tym czasem każdy jak ślimak zamyka się, wsobnie i niech się zapadnie świat cały, byle on na tem zrobił interes.

Przy cenach tak szalonych kupna nic dziwnego, że szal ten opamował i pracujących, którzy każdą godzinę swej pracy ocenniają na wagę złota—i doprowadzają placę zarobkową do granic ostatecznych. Odbiorcy, licząc się z wydatkami, redukują obstatunki a zakłady przemysłowe samknąć się będą zmuszone. W ten sposób sami kopiey sobie grób, zasiepiając się we własnych na dziś tylko korzyściach. A winni są też wszyscy, rozpoczynając od najświętszych aż do najmniejszych i nie od dziś. Wielcy świata—bo niemieli wśród traci swych małych zdożyć wiary i zaufania i stać się ich wodzami naturalnym, jako rodacy i członkowie jednej rodziny lojczajny. Mali, bogactwem agitating się namietności nie chcieli zrozumieć że nie w walce klas, lecz we wspólnej pracy narodowej tkwi dobro wspólne narodu.

Po smutnych tedy doświadczeniach wojny i rewolucji czerwonej, chciemy zrozumieć nasz interes własny, który wymaga poświęcenia i ofiary nie panów lub chłopów z osobna, lecz wszystkich dla dobra wszystkich. Wojsko nasze spełniło swój obowiązek dla szczęścia i dobra narodu całego, walczy ono i tępi wroga z poświęceniem życia, walczmy i my z wrogiem, który jest nie mniej straszny, niż tamten, bo walczy wewnątrz, tocząc jak rdza moc ducha naszego, nasze zdrowie moralne, naszą uczciwość i rzetelność. Tam, gdzie widzimy nadużycie, wysysk, kradzież dobra społecznego, podajemy głos, śiętujemy bandytów domowych i twórzmy zdrową opiję polską.

Zamiast narzekać i ubolewać po kątach w gronie kumoszeb, wyścigajmy rasy na wierzch, niech je słonce wiosny narodowej wypali i uleczy.

Tropienie złodzieja i lichwiarza jest tak dobrym czynem obywatelskim, jak każdy inny zmierzający w uczciwy sposób do uzdrowienia organizmu narodowego.

A tam, gdzie objawy choroby są groźniejsze i zataczają większe kregi, obowiązkiem jest każdego obywatela zwrócić uwagę władzy i ułatwić jej wykrycie zarazy.

Nie mało miłośno nasze, zdarło języków, opowiadając sobie o kradzieżach na kolejach, w kuchniach indowych, składach rozdzielczych itd., lecz nikt nie zadał sobie fatygi wyśledzić winowajców i postawić ich pod przęź.

Mówić na wiatr jest łatwo, skrzywdzić na sławie bliźniego jeszcze łatwiej, powtarzać słyszane rzeczy jest to plotka brukowa, lecz wykryć zło i ukrócić jest czynem obywatelskim, do którego każdy z nas obowiązany.

A, gdy niezłomnie ścigać zaczęliśmy złodzieja i wyrykiwacza, owi bandyci wewnętrznie zdejmą swe rękawiczki, zmuszeni bowiem będą iść się pracy rzetelnej.

S. M—wicz.

Kalwarja pod Wilnem.

O czwierć mili od Wilna w uroczej pagórkowatej okolicy rozsiadła się wieś wraz z kościołem i klasztorem o. o. Dominikanów, fundowanym 20-go marca 1675 roku przez Stefana Paca przedtem kasztelana, potem biskupa wileńskiego, który zaczęta przez biskupa Jerzego Białozora w 1663 roku Kalwarję dokończył. Jest tam dokoła kościoła w lesie nad stokami Wilji 35 kaplic i brow, odtwarzających w obrazach drogę jerozolimską Chrystusa Pana.

W lesie nad brzegiem Wilji przetrwał czasy grozy i najazdu kościół i klasztor ojców Trynitarzy, gdzie po kasacie klasztorów gościł władcyka prawosławny co roku w czasie lata. Klasztor ten i kościół założony przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego, obecnie powinien wrócić do jego prawowitych właścicieli, którzyby z pożytkiem obsługiwać mogli setki tysięcy pielgrzymów, rok rocznie spieszących do Kalwarji z całego kraju.

Dla Wilna po Ostrej Bramie Kalwarja jest drugim ogniskiem ducha, pamiętką i węzłem pomiędzy starymi i nowymi laty. Tu pomimo zakazów i pogroźek przetrwała modlitwa publiczna i pieśń głośna pod komarami odwiecznych sosen leśnych i sklepieniami kapliczek. Tu się spotykali synowie całej krainy łęczyńskiej, jaką były obszary dawnej Litwy i Białej Rusi. Tu sobie Polak, Litwin i Rusin «tutejszy» podawali twarde dłońe i składali przysięgi: nie damy ziemi skąd nasz ród. Tu się skarżyli Cierpiącemu za wszechludzkość Chrystusowi i tutaj się spodziewali, że wreszcie wybije na zegarze dziejowym godzina sądu bożego i sprawiedliwości.

A kiedy ta godzina wybiła słyszana jest rzeczą, ażeby wilmianie pierwsi na kraj cały otworzyli pochód dziękczynny Bogu właśnie do drogiej sercu naszemu Kalwarji.

Wieści z Mińska.

«Zwiedzca» Mińska, którą tu nam dostarczono nbolewa serdecznie nad smutnym stanem Rosji sowieckiej, na którą się nasuwa lawina kontrowersji według planu z góry obmyślanego, a szeroko i trafnie przeprowadzonego.

Gorszy się «Zwiedzca», że towarzysze komuniści widzą w tem tylko objaw miejscowych wybuchów. A wobec tego trudno oświadczonym towarzyszem walczyć z nieszczęściem.

«Według wiadomości ze wschodu tam gwałtownie nacierała wojska Koczaka, Dlenikin zgromadził nowe siły, Rumuńja rozpoczęła kroki zaczepne, tutaj tymczasem na Litwie i Białejrusi chcą towarzysze otrzymać pomoc od władz moskiewskich, zamiast myśleć o własnych siłach. Niewątpliwie—skoro tylko będzie wyjaśniony i określony pogrom Koczaka o ile będą zapewnione powodzenia nasze na południu, front zachodni będzie musiał otrzymać pomoc z tych źródeł, które — teraz są skierowywane na wschód. W chwili obecnej jednak kategorycznie trzeba twierdzić, że cały ciężar dzisiejszych warunków musimy sami pokonać siłami własnymi. Ztąd też dopełnianie naszych formacji ma się stać nie chwilowym zapałem, lecz robotą planową...»

Z innych źródeł wiarogodnych otrzymujemy wiadomości pocieszające dla sprawy polskiej, a mianowicie gospodarka bolszewicka w ciągu półrocza na ziemi białoruskiej nie tylko Polaków lecz i tych, co czekali z otwartymi rękami komunistów i ich władzy robotniczej, doprowadziła do rozpacy. Wszyscy co jeszcze po ludzku myślą czekają odsieczy wojska polskiego. Ztąd gdy bywa ogłaszana mobilizacja, nikt się nie zgłasza do szeregów, natomiast mnożą się wypadki niszczenia mostów, drutów telegraficznych, bunty oddziałów wojskowych nadsyłanych z Rosji i tłumne wracanie żołnierzy z frontu. Przed kilkunastu dniami zbantowały się pod Parafjanowem dwa pociągi wojska, a trzeci który wysłano w Połocku dla zrobienia porządku po krótkiej strzelaninie sam wrócił wsiadł za tamtymi podążał do Moskwy. Takie są dzieje p. Kopskasa i kompanji.

Sprawy polskie.

W odzyskanym Samborze.

PRZEMYŚL (PAT). «Ziemia Przemyska domosi, że ludność Sambora po oswoobodzeniu miasta przez wojsko polskie witała je owacyjnie. Miasto samo nie jest zniszczone. Są tylko drobniejsze uszkodzenia popelnione przez Ukraińców w czasie okupacji. Brak jednak środków do życia. Można dostać tylko jajecznicę a szklanka herbaty kosztuje 16 koron.

Na stacji zajęte dwie lokomotywy i kilka wagonów. Urządzenia elektryczne są prawie zniszczone. Widoczne jest, że Ukraińcy nie spodziewali się wejścia wojska polskiego i że to wojsko ich zaskoczyło, bo nawet klasze od kas pozostałi.

Połączenie kolejowe między Chyrowem a Samborem jest lekko uszkodzone: Manowicie dwa mosty na tej przestrzeni są lekko uszkodzone, drewna jednak może przejechać. Nad naprawą pracują pionierzy. Na linii między Samborem a Lwowem most na Wereszycy jest wysadzony przez Ukraińców, prawdopodobnie naprawa będzie uskuteczona w dniach najbliższych.

Sambor zajęła grupa wojsk idąca od Mościck przez Krukienice. W drodze wojska te zagarnęły część taboru ukraińskiego, zabierając około 70 wozów.

Grupa generała Zielińskiego po odparciu ataku ukraińskiego ruszyła na linje ukraińskie i przełamała je. Atak prowadził osobiście gen. Zieliński. Po przełamaniu grupa ruszyła w kierunku na Starą Sól i Stary Sambor.

Do Przemyśla nadchodzą transporty jeńców ukraińskich. Są oni bardzo wyczerpani.

Opacje dla wojska.

LWÓW (PAT). Wiadomość o zajęciu przez nasze wojska Drohobycza i Boryslawia wywołała tu niebywały entuzjazm. Wleciorem we wszystkich lokalach publicznych komentowano akcje armji naszej zmierzającą do uwolnienia Galicji Wschodniej z pod jarzma ukraińskiego. W kole literacko-artystycznym zgotowano obojętnym tam oficerom serdeczną owację.

Najkrótsze przemówienie wleciowe.

POZNAŃ. Drugi niedzielnay wieczorny wiec socjalistyczny ekspremiera Moraczewskiego w Poznaniu także spalił na panewce. Prowdym socjalistów Porankiewicz przemówienie swoje ograniczył do trzech słów esamymkam wiec dzisiejszy, poczem salwował się ucieczką przez okno wraz z sześciu towarzyszymi. Po ucieczce socjalistów trwał dwie godziny wiec narodowy.

Przyszłość szkoły polskiej.

KRAKÓW (PAT). Onegdaj odbył się w sali Sokoła wiec rodziciel-

ski, który obradował nad sprawą przyszłej szkoły polskiej. Wiec postawił sobie za zadanie rozstrzygnąć na podstawie dyskusji i głosowania, czy szkoła polska ma być podstawą, na której oprzeć się ma wychowanie polskiej młodzieży.

Wiec zagal prof. uniwersytetu Klecki, który w krótkim przemówieniu określił program wiecu. De prezydjum weszli: dr. Rowiński jako przewodniczący, oraz prof. Klecki i panie: Moraczewska, Turska i Zakrzewska. Po zagajeniu wiecu zabrala głos p. Zakrzewska, zaszacząc, że przyszła szkoła polska musi wychowywać młodzież w duchu narodowym i religijnym. W tym samym sensie przemawiał p. Krajewski, który odczytał rezolucję, domagającą się zatrzymania w szkole polskiej nauki religji, jako przedmiotu obowiązkowego i wychowywania młodzieży przez nauczycieli polskich w duchu religijnym i narodowym.

Z kolei przemawiał red. Czaplński, który zgłosił drugą rezolucję, w myśl hasła socjalistycznych.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością rezolucję pana Krajewskiego.

Przykład kultury czeskiej.

CIEŚZYN (PAT). Polską szkołę ludową w Dąbrowie, gminie sąsiadującej z Karwiną, okupacja czeska zmieniła na koszary. Zrabowano pieniądze. Wszelkie materiały naukowe, maszyny do szycia, instrumenty muzyczne, preparaty przyrodnicze poniszczono lub ukradziono, wreszcie porozdawano tutejszym Czechom.

O zamknięcie „Mazury“.

POZNAŃ (PAT). Z rozkazu władz wojskowych zakazano na czas pewien wydawania «Mazury». «Dziennik Poznański» pisze w tej sprawie: «Oto wolność w republice niemieckiej! Ale to już ostatnie podrygi. Niebawem Mazury należeć będą do Polski i skończy się ich udreka».

Czesi a Paderewski.

KRAKÓW (KP). «Goniec» donosi z Morawskiej Ostrawy: Wiadomość, iż prezes ministrów Paderewski przybył ma do Pragi, odbiła się żywym echem w całej prasie czeskiej.

Prasa czeska ujawnia zaniepokojenie z tego powodu, że prezes Paderewski wyjechał na następnie do Paryża i Londynu. Dalej pisze, iż osobiste wpływy Paderewskiego w Paryżu stanowią poważne niebezpieczeństwo dla Czechów w sprawie Śląska Cieszyńskiego i wzywają delegatów czeskich w Paryżu, aby stali wytrwale na straży interesów czeskich.

Czesi łamią zobowiązania.

CIEŚZYN (PAT). Za dowód jak Czesi na każdym kroku łamią zobowiązania, służyć może fakt, że wbrew postanowieniom konferencji paryskiej z 31 stycznia 1919, która orzekła na Śląsku Cieszyńskim miejscowa administracja powinna być prowadzona jak poprzednio, na warunkach ustanowionych umową z 5 listopada, w sprzeczności z tem postanowieniem, władze czeskie przysłały gminy powiatów Frystadzkiego, Cieszyńskiego i Jabłonkowskiego, znajdujące się pod ich okupacją, pod względem przynależności sądowej, do sądów czeskich. Nie uznając kompetencji sądu cieszyńskiego polskiego, czesi wyznaczili jako trybunał drugiej instancji czeski sąd w Nowym Iczynie. Władze czeskie przystąpiły do zamianowania sędziów w okręgu bogumińskim bez poprzedniego porozumienia się z komisją międzysojuszniczą i z władzami polskimi, wreszcie rząd czeski wykonuje nominacje i zmienia sędziów w powiecie strumińskim i bielskim.

Głosy czytelników.

Czy nie zadrego?

Data 19 maja b. r. przysłało mi rachunek wydziału elektrycznego za

czas od 28 lutego po 31 marca 1919 roku, z którego tylko dopiero teraz dowiedziałem się, że mam płacić za światło po 3 ruble za k-w. godzinę, a za wynajęcie licznika po 5 rubli miesięcznie.

Jest już taki zwyczaj, że jeżeli ktoś zmienia warunki opłaty, to przede wszystkim zawiadamia o tem placącego; już chociażby dla tego, że temu ostatniemu przysługuje prawo przyjęcia tych warunków, lub nie. Żadnego zawiadomienia jednak o tem nie otrzymałem.

Wyrowadzając trzy lata temu w mieszkaniu światło elektryczne, wniosłem do kasy wydziału elektrycznego, stosownie do orderu tegoż wydziału 15 rubli kaucji za całość danego mi licznika. Przepuszczam więc, że wartość tego licznika w owym czasie była mniej więcej ta sama. Tymczasem wydział elektryczny każe płacić teraz za wynajęcie licznika 5 rubli miesięcznie. Czy to nie za duży procent na amortyzację kosztów licznika?

Wobec groźby wyłączenia w razie nieopłacenia naznaczonej ode mnie należności, posiadam do kasy płacić. Ponieważ rachunek, jak już wspominałem, był za czas od 28 lutego po 31 marca 1919 r., chciałem zapłacić kierunkami. Kasjerka jednak kierunek nie przyjęła. Dlaczego? Przecież nie moja chyba w tem wina, że rachunek za marzec rozszano dopiero 19 go maja. Gdyby rachunek był rozszany w czasie właściwym, to, przy opłacie pieniędzy w kwietniu, tej kwoty wcale by nie było. Czy można wobec tego pozbawić mnie prawa opłaty rachunku kierunkami?

W. Alexandrowicz.

20 maja 1919 r.

O żołądki.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie naszego listu. My kolejarze liczymy za rzecz niewłaściwą zamieszczenie artykułu pod zagłówkiem «Przywileje żołądki» zamieszczonego w № 27 «Dziennika Wileńskiego». My rzeczywiście otrzymaliśmy makę od dowództwa po 24 f na osobę, pełniącą obowiązki służbowe i na każdego członka rodziny po 12 f. Poza tem otrzymaliśmy ze sklepów miejskich po 4 f. na osobę za kwiecień miesiąc. Ciekawą rzeczą jest, skąd p. N. Ptak wziął takie ogromne cyfry wag ważących dla nas makę które w rzeczy samej mogą wywołać zazdrość i nadużycia u ludzi złej woli. A o tem wie każdy, kto jest szewc, dorozkarcz, doktor, kolejarz i inni? Odpowiedz prosta: i ten i drugi i trzeci i dziesiąty jest człowiekiem obdarzonym przez Pana Boga duszą i ciałem grzesznym. Niech no nam p. N. Ptak powie, czy szewc, dorozkarcz, felczer lub inny ma duszę, gdy bierze od kogoś za swą pracę tyle, ile on chce i takimi pieniędzmi, jakimi on chce wówczas, gdy kolejarze pracują za to skromne wynagrodzenie, które im dają, a którego nie wystarcza na utrzymanie rodziny.

Pytanie, czy wziął kiedy od kolejarza szewc, krawiec, dorozkarcz, felczer lub inny za wykonaną robotę zapłatę pieniędzmi temi, które otrzymuje kolejarz według ich kursu? Niech p. N. Ptak odpowie. My i tak dzielimy się ze wszystkimi, chociaż sami na tem wiele tracimy, bo i dzisiaj jeszcze otrzymujemy wypłatę dumskimi i kierunkami które wymieniamy u spekulantów o wiele niżej ich kursu, a płacimy szewcom za zrobienie trzewików z kupionego nami towaru po sto i więcej rubli, które szewc lekko w ciągu dnia robi, wydając na dokłady nie więcej ziesięciu rubli. Smaczniejsze zjadają obiady szewcy, niż kolejarze i inni urzędnicy. Kolejarze siali z bronią w ręką na spotkanie wroga okrutnego wówczas, gdy niebieskie Ptaki, szewcy dorozkarcze i inni uciekali w stronę przeciwną, kolejarze i teraz jadą, do walki z opancerzonym pociągiem pod grad pocisków, gdy inni pracują przy swych warsztatach najspokojniej. Kolejarze pełnią obowiązki straży kolejowej wówczas, gdy inni najspokojniej

zasypiają. Kolejarsze pracują w dale i nocy. Chyba, że nikt im nie powi- nień zarządzić.

F. Baczkowski, J. Ustinowicz, J. Lipiński.

TELEGRAMY.

O unję celną na obszarach dawnych Austro-Węgor.

PARYŻ (PAT.). (Havas). Komisja ekonomiczna pod przewodnictwem Clemenceau zajmowała się unją celną między obszarami byłej monarchji austro-węgierskiej.

W sprawie tej «Matin» pisze: Strona gospodarcza tego zagadnienia jest zawila. Niepodobna myśleć o unji celnej między wszystkimi krajami, które wchłonęły w siebie części b. monarchji, gdyż ta unja obejmowałaby nietylko Austrię, Czechosłowację i Węgry, lecz poza tem Włochy, Serbę, Rumunję i Polskę. Byłoby zaś paradoksem wprowadzić do unji celnej jedynie te części tych krajów, które należały do cesarstwa Habsburgów, i tworszyć w ten sposób barjerę celną we wnętrzu tego samego państwa. A jednak proponowano to właśnie rozwiązanie. Zagadnienie to ze względu na swą trudność będzie poddane kompetencji Rad 4 ch.

Przyszłość Turcji.

PARYŻ (PAT.) — Radjotel. st. warsz.

W sprawie podziału Turcji na strefy rozpatrywane są następujące warunki. Stany Zjednoczone mają otrzymać mandat dla Konstantynopola i Armenji. Grecja otrzyma strefę nadbrzeżną ze Smyrną jako głównym portem, Włochy mają otrzymać mandat dla południowej Anatolji, gdzie głównym portem jest Adlaja. Granicą północną byłaby pustynia przecinająca Azję Mniejszą. Anatolja północna z Brusą i Ammorą tworzyłaby państwo tureckie, gdzie panowałby sultan.

Projekt unji węglersko-jugosłowiańskiej.

LUBLANA (WBK.). Przybyła podobno do Belgradu deputacja wybitnych polityków węgierskich, która scharakteryzowała unję Węgier z Jugosławją. W delegacji brał udział minister spraw zewnętrznych w gabinecie Juljusza Karoly'ego Urnauczy.

Z innych źródeł donoszą, że minister Barnenisz, członek gabinetu Juljusza Karoly'ego bawił w Belgradzie dla omówienia doniosłych spraw z dziedzin polityki zewnętrznej.

Barnenisz oświadczył, że z narad w Belgradzie wyniósł wrażenie bardzo dodatnie.

Niemcy przeciwko Polsce.

POZNAŃ (Tel. wł.). Według nadeszłych tu wiadomości Niemcy organizują napad na Polaków od północy z Prus Wschodnich i z Górnego Śląska. Nieustanna koncentracja sił niemieckich dokonywa się systematycznie. Na pograniczu Śląska szerszą propagandę bolszewicką i sączą ją w Zagłębiu.

KRAKÓW (KP.). W Dąbrowie Górniczej, władze wojskowe skonfiskowały wielką ilość odezw i pism ulotnych różnego rodzaju. Sprawa przedstawia się o tyle sensacyjnie, że w sprawie wmięszane są osoby stale zamieszkałe w Dąbrowie.

KRAKÓW (KP.). «Instruwany Dziennik Polski» donosi z Oświęcimia: Na pograniczu pod miejscowością Imietinem Niemcy ścigali straż pograniczną. Na jej miejsce nadeszły silne oddziały wojska z liczną artylerją.

POZNAŃ (PAT.). W Bydgoszczy odbyło się zgromadzenie 300 przedstawicieli 600 miejscowości Poznańskiego i Prus Wschodnich, celem zaprotestowania przeciw warunkom pokojowym. Główny mówca p. Cieinow wywołał, iż nadzieje godniejsza, kie-

dy rząd przerwie rokowania i każdy z bronią w rękę będzie musiał spełnić swój obowiązek. Cieinow dowodzi, że Wilson jest kłamcą, któremu nie należy ufać.

WŁOCZAWEK (KP.). Od kilku dni na całym pograniczu, aż do Wisły zachowują się niemieckie oddziały wysuwająco, strzelają do naszych oddziałów straży granicznej. Do garnizonów pogranicznych przybywają nowe siły niemieckie, do Torunia przybyło tysiąc Badeńczyków.

Dała 17 b. m. wieczór Niemcy w siłę 150 ludzi z kilkoma karabinami maszynowymi napadli na posterunek graniczny we wsi Chrusty koło Sławowa. Straty naszych wyniosły 4 rannych jeden zabity i jeden wzięty do niewoli. Po przybyciu dwóch plutonów straży granicznej z karabinami maszynowymi nieprzyjaciela odparto.

Rokowania z Austrią i Bułgarią.

PARYŻ, P.A.T. — (Havas) Rada 4 naczelników rządów zebrała się rano i zajmowała się różnymi sprawami pozostającymi w związku z przybyciem pełnomocników austriackich i z wręczeniem warunków pokojowych, postawionych Austrii. Zaraz po ukończeniu przygotowań do układów z Austrią i Węgrami Rada 4 ch przystanie do układu z Bułgarią. Pokój z Turcją będzie załatwiony na ostatnim miejscu.

Nie ustalono jeszcze listy państw, które będą reprezentowane w ceremonji na zamku w St. Germain. Pewna liczba państw, które znajdowały się w stanie wojennym z Niemcami lub zerwały z nimi stosunki, nie zerwała stosunków z Austrią.

Pertraktacje Niemiec z Austrią.

WERSAL, P. A. T. — (Havas). Brockdorff - Rantzau przedstawił dokumenty przywiezione przez kurjera z Niemiec poczem przy pomocy 5 współpracowników urzędował toteż dla Austrii, którą zawiezie kurjer.

Sprawy bieżące.

PARYŻ, P.A.T. — Radjotel. st. warsz. W sobotę Rada Czterech odbyła dwa posiedzenia. Zajmowano się odpowiedziami na rotę Brockdorffa. O ogłoszeniu preliminarjów pokojowych nie zapadła jeszcze decyzja. Ogłoszenie to będzie odłożone aż do nowego zarządzenia. Hrabia Brockdorff doręczył jeszcze jedną kontrpropozycję w sprawie Zagłębia Saary. Wczoraj wyjechał on do Spa a wrócił w poniedziałek rano.

Dyskusja półrządowa w sprawie Reki trwa dalej. «Petit Journal» donosi, że obie strony energicznie domagają się dla siebie tego portu.

Układ pokojowy będzie wręczony Austriakom za tydzień.

Nowy rząd węgierski.

BUDAPEST, W.B.K.—Nowy rząd węgierski, utworzony przez Juljusza Karoly'ego, przeniósł się z Arradu do Szedegianu. Nowy rząd przystąpił do zorganizowania poszczególnych urzędów w Arradzie, Tomoszwarcie i Szedegynie. Na terytorjach węgierskich, uwolnionych od bolszewików, a zajętych przez wojska rumuńskie nowy rząd węgierski ciska się znacznym poparciem ludności miejskiej, a zwłaszcza robotniczej. Politycy grupujący się koło Gabrijela Ugrona b. ambasadora austro-węgierskiego w Belgradzie przyrzekli poparcie nowemu rządowi.

Lenin rozczarowany ce do Węgler.

PARYŻ, — Z Kopenhagi donoszą: Lenin ogłosił manifest, w którym potępia dyktatora Węgier Belę Kohana, zarzucając mu, że nie stanął jako wódz rewolucyjny na wysokości zadania. Według Lenina, nie można już uważać Węgier za ośrodek rewolucji świata, ponieważ węgierski rząd proletariatu padł pod naciskiem imperialistów. Wobec tego — tłumaczy Lenin — Moskwa pozostaje jedynym ośrodkiem rewolucyjnym świata, któremu wszystkie inne ośrodki muszą podlegać.

Wskutek ogromnego rozczarowania, jakie wywołały w Rosji zajścia w Budapeszcie, Lenin zwala odpowiedzialność niepowodzenia węgierskiego ruchu bolszewickiego na Belę Kohana i jego towarzyszy.

Stany Zjednoczone darywują Belgji 350 mil. dolar.

PARYŻ. — Z Brukselli donoszą do Journala: W rozmowie z przedstawicielem dziennika L'Ettoile Belge, amerykański minister sprawozdania, Hoover, oświadczył, że Stany Zjednoczone nie uważają się za wierzycieli Belgji i skreśliły dług w sumie 350 milionów dolarów (miliard 750 milionów franków), który Belgja była im winna za dostarczone artykuły spożywcze i kredyty udzielone do dnia podpisania rozejmu z Niemcami.

Nagroda dla bohaterów.

PARYŻ. (P.A.T.) Z Waszyngtonu. Sekretarz spraw wewnętrznych zgadzają się, by w jaknajbliższym czasie została rozwiązana przez kongres sprawa podziału ziemi między żołnierzy i marynarzy.

Rokosz pułków bolszewickich.

LONDYN.—Z Helsyngforsu donoszą do pism tutejszych, że na froncie uralskim zbuntowało się 5 pułków bolszewickich. Rokoszanie uwieźli i potopili pewną liczbę komisarzy, przysłanych z Moskwy, a między innymi Lindowa, sekretarza osobistego ministra wojny, Trockiego.

Marszałek Foch dokonał przeglądu wojsk ententy.

PARYŻ, (P.A.T.). W sobotę rano marszałek Foch przybył z Kolonji do Akwizgranu. Odbywszy przegląd całej armji okupacyjnej na lewym brzegu Renu marszałek udał się na pokładzie okrętu «Bismarck» eskortowany przez wiele kanonierek do sztabu generalnego angielskiego w Koblencji, a stamtąd pojechał na wizytację dywizji belgijskich. Około 11-ej przybył do Kolonji. Wojska angielskie zgromadzone na brzegu rzeki powitały go wystrzałami armatnimi. Marszałek wysiadł na brzeg, gdzie powitał go Robertson, wódz angielskiej armji i okupacyjnej. Po rewji marszałek wrócił do Akwizgranu.

Niemcy na froncie litewskim.

MOSKWA, P.A.T. — (Radjotel. st. warsz.). Według ostatniej wiadomości, w szeregach wojska niemieckiego na froncie litewskim wzrasta rozprężenie. Drugiego maja rozbrojono w Janiszkach 150 żołnierzy z powodu, że nie chcieli iść na front. Gromady tych dezertersów rozbijają podróżnych na gościńcu z Janiszek do Tauragów i terroryzują ludność wiejską.

Porażka floty bolszewickiej.

HELSINGFORS (PAT.). (Renter). Eskadra bolszewicka rano wypłynęła z Kronstadt na morze. Zarazem baterje bolszewickie z Krasnej Góry ostrzeliwały wybrzeże. Okręty angielskie 90 35 minutowej walce zmusiły eskadrę bolszewicką do ucieczki. Donoszą, że jeden okręt bolszewicki zatonął, a dwa osiadły na mieliźnie.

Bolszewicy i propozycja Nansena.

PARYŻ (BAT.). W odpowiedzi na propozycje ministra niemieckiego Nansena, który w imieniu Ententy wyraził gotowość sprawozdania Rosji pod warunkiem zaprzestania zamachów i najazdów na sąsiedztwo, Czeczeryn komisars bolszewicki sprawozdania zagranicznych wystosował pismo, w którym dziękuje Nansenowi, zaznaczając jednak, że w ofercie sojuszników dostarczenia Rosji żywności upatruje usiłowanie, zmierzające do tego, aby bolszewicy zaniechali swych operacji wojskowych, uwiecznionych powrotem. Uważa więc tę ofertę za niemożliwą do przyjęcia dla rządu bolszewickiego. Ta odpowiedź zupełnie zamyka kwestję, gdyż nie da się zaprzeczyć, że propozycje sojuszników uczynione były z zamiarem ocalenia

Rosji przed głodem, ale pod warunkiem, że bolszewicy zaniechają wszelkich kroków wojennych.

Odbudowa Reimsu.

PARYŻ (PAT.). Rada Miejska miasta Reims po długich i dokładnych badaniach przyjęła plan odbudowy miasta. Plan ten zachowując ogólny widok miasta z przed wojny i szanując jedynie w swoim rodzaju charakter, jaki nadał mu blask historyczny i bogactwo artystyczne jego sławnej przeszłości, przysporzy jednak miastu nowych szerokiej ulic, które w ten sposób odciążą centrum miasta. Dalej ma być powtórzonych wiele działek ogrodowych i robotniczych na przedmieściach, jak niemały cały wieniec zewnętrznych bulwarów, których obwód znacznie rozszerzył terytorjum miasta.

Aresztowanie konsula niemieckiego w edwet za Radką.

SEWASTOPOL (PAT.). Do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. Wobec wielokrotnych protestów naszych w sprawie aresztowania przez rząd niemiecki naszego reprezentanta przy wymienionym rządzie, Karola Radka i wobec tego, że aresztowanie ma charakter represji politycznej, ukraińska republika sowiecka postanowiła aresztować konsula niemieckiego w Odesie; zawiadamiamy rząd niemiecki, iż konsul niemiecki, jako też liczni obywatele niemieccy, wzięci jako zakładnicy, nie zostaną wypuszczeni na wolność, dopóki reprezentant ukraińskiej republiki sowieckiej, Karol Radek, nie zostanie uwolniony.

Prezes rady komisarzy ludowych i komisarz lądowy do spraw zagranicznych—Rakowski.

Pierwszy akt konferencji pokojowej z Austrią.

ST. GERMAIN (PAT.). Biuro Konferencji. Wczoraj po poł. o godz. 3 min. 15 odbyła się w pawilonie Henryka IV wymiana pełnomocnictw jako pierwszy akt konferencji pokojowej z Austrią. Ceremonja trwała zaledwie 5 minut.

LISTY DO REDAKCJI.

Panie Redaktorze!

W № 16 «Nasz Kraj» było zamieszczone narzekanie na Naczelnika Policji pod tytułem «Bezprawne nroszczenia».

Chciałbym się zapytać Sz. P. Redaktora, czy to nie jest zawczasie tak szykanować polskiego urzędnika, który rzeczywiście jest nowomianowany, a może w wielu rzeczach i sprawach nie jest należycie i dokładnie poinformowany. Trudno wszystko posłać w tak zawikłanym urządzie jakim jest policja.

Krytykować niezorganizowanie policji jest łatwo, lecz «N. Kraj» widocznie nie rozumie i nie zna tej machiny, nie wie też, że w przeciagu zaledwie kilku dni, nie mając na pogotowiu ani ludzi wykwalifikowanych, ani czasu do przygotowania takowych do pełnienia produkcyjnej służby, omylić się można.

Narazie są braki w każdym zarządzie, lecz czas czyni swoje, wkrótce wszystko się zmieni na lepsze i stopniowo dojdzie do należytego porządku.

Trzeba ludzi bliżej poznać, wówczas wynosić takie srogie sądy; przecież to nie są czasy i urzędnicy Murawjewa, a również Polacy jednako kochający i cierpiący za nasz kraj. Co o nas powiedzą nasi «cvasi przyjaciele»?

Podrywać autorytet funkcjonarjuszów własnej władzy w oczach ogółu polskiego i wspomnianych przyjaciół sprawia b. miłe wrażenie tylko-wrogom.

Podniesiony alarm przez «N. Kraj» nie wart sprawy drobnej, którą można byłoby spokojnie uregulować w gabinecie i nikthby na tem na razie nie stracił.

Gazeta prawdziwie polska i katolicka tegoby nigdy nie uczyniła, mając na względzie czasy tak ciężkie.

Z szacunkiem
Ludwik Węckowicz.

KRONIKA

Dziś: Deszydero. Jutro: Zuzanny. Pojutrze: Grzeg.

Wschód słońca—o g. 3 m. 47 Zachód słońca—o g. 8 m. 05

Z WILNA.

Wspomnienie pośmiertne. S. p. Jan Żaluzki jedyny syn Bronisława i Janiny z Dziekońskich. Wychowaniec szkoły Rontalera w Warszawie, szwoleż I pułku, były ułan 5-go pułku, II korpusu generała Hallera, uczestnik bitwy pod Kaniewem. Ranny przy zdobywaniu Wilna, opatr. św. sakramentami. zmarł 22 Maja po długich i ciężkich cierpieniach w Szpitalu Czerwonego Krzyża, Uniwersytecka 8. Przeżywszy lat 18. Pogrzeb odbędzie się dziś w Piątek b. m. o godz. 4 p. p. Pozostawił ojca matkę i duże siostry. Niech odpoczywa w pokoju, a Ojczyzna, którą tak ukochał nie zapomni o swoim wiernym synu.

Ś. p. Zygmunt hr. Wielopolski. 17 b. m. zmarł w Warszawie w wieku lat 56 znany i wielce zasłużony działacz na polu politycznym ś. p. Zygmunt Wielopolski.

Pielgrzymka do Kalwarji. W Niedzielę rano po Mszy św. o g. 6 i pół z św. Kazimierza wyruszy z placu teatralnego, o ile nie będzie deszczu, pielgrzymka narodowo-kościelna do Kalwarji werkowskiej pod Wilnem. Pielgrzymkę prowadzić będzie poseł ks. Maciejewicz w gronie kilku innych księży, o ile takowi wolni będą od zajęć parafialnych, zwykłych w dniu świątecznym. Zespoły procesyjne każdej parafji, o ile zechcą wziąć udział w pochodzie tym on będą witane przez gontników z wdzięcznością. Oczywiście, że pragnienie projektodawców urzędzenia pielgrzymki dziełczynnej z Wilna nikogo do udziału nie smusza. Proszeni są ci tylko, którzy mogą i mają czas na cały dzień odrywać się od swych zajęć zwykłych. Należy też zwrócić uwagę chcących wziąć udział w pielgrzymce, że należy zaopatrzyć kieszenie w zapasy żywności na cały dzień, gdyż w czasach obecnych we wsi Boltupie i w

Kalwarji nie można rozliczać na dawne okarcamy i szalasy. Po pielgrzymce i nabożeństwie wycieczkowicze będą mogli zwiedzić uroczę Werki, odległe o wiorstę od Kalwarji.

Budki mlejskie. Osoby, któreby chciały wydźwignąć budki mlejskie dla sprzedaży wody sełcerskiej i napojów chłodzących, proszone są o składanie odpowiedzi podać, że wskazaniem ofiarowywanej ceny, do Wydziału Handlu Zarządu m. Wilna (ul. Domińska 3 pokój № 45) codziennie od godz. 11—12-ej.

Gospoda dla żołnierza polskiego w Wilnie, urządzona staraniem Rola Polek, otworzyła już w lokalu swym 8-to Jerska 22 sekcję kulturalno oświatową i zawiadania że założona przez nią biblioteka zawiera tysiąc tomów, z których żołnierze codziennie korzystać mogą. W czytelni osobny stół przeznaczony na pisanie listów; żołnierz znajdzie tam wszystko co w tym celu potrzeba, alfabet, otrzymana na miejscu pomoc w napisaniu listu.

Biblioteka organizuje odczyty o treści historycznej, etnograficznej; jeden odczyt «o Wilnie» już się odbył w lokalu Biblioteki. Odczyty takie odbywać się będą w pewnych okresach czasu; współdział swój w nich obiecali już Pp. d. Zaborski, J. Wierzyński i in.

Sekcja kulturalno oświatowa uprasza osoby mające na zbyciu gry towarzyskie takie jak: szachy, warcaby, forteczka, hełma etc. o ofiarowanie ich bibliotece dla użytku żołnierzy, jak również prosi najserdeczniej wszystkich o przysyłanie pism już przeczytanych, w celu wysłania ich na front żołnierzom naszym.

Straż kresowa. Biuro «Straży kresowej» Okręgu Wileńskiego przy ul. 5-to Jerskiej № 13 czynne jest od g. 9 do 3-ej — przyjmuje interesantów od 11-cj do 1-ej.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego powiadomiła członków, że Walne Zgromadzenie Stow. odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 4-ej pp. Tatarska 5 — 4.

Los zakładników. Kresowe biuro prasowe komunikuje: Komunistyczny «Miłoś» donosi, że bolszewicy rozstrzelali z pomiędzy

zakładników, wywiezionych z Wilna: Wacława Pac-Pomarnackiego (młodszego), Daniluka i Dyszleata.

Zapomogli dla rodzin żołnierskich. Sekcja opieki nad rodzinami żołnierskiej przy Kole Polek zawiadania, że wypłacanie zapomóg odbywać się będzie od dziś w lokalu kuchni ludowej przy ul. Domińskiej № 4, we środy i piątki od 6-ej do 8-mej wiecz.

Poniżej nie są to jeszcze zapomogi rządowe wypłaca się je tylko osobom rzeczywiście potrzebującym. Wymagane są przytem poświadczenia o należeniu członka rodziny do wojska polskiego oraz o stanie materialnym pozostałych. Poświadczenia mogą wydawać miejscowi proboszczowie oraz instytucje i osoby znane i wiarygodne. Konieczne okazanie pasportów.

Zebrań. Dziś 23 go bm. o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie chrześcijańskiego związku zawodowego żeńskiej służby domowej w Konwikcie św. Michałski № 5.

Sprawy bardzo ważne i dlatego wszystkie służące wileńskie winny przybyć.

Jutro 24-go bm: o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie chrześcijańskiego związku zawodowego czeladników stolarzy.

Obecność wszystkich jest konieczną.

Połączenie kolejowe z Warszawą. Poczynając od dnia 10 maja Wilno uzyskało wygodniejsze połączenie z Warszawą. Pociągi kierowane dotąd przez Lidę—Mosty—Wołkowysk—Białystok idą obecnie przez Lidę—Mosty—i Grodno.

Podróż została znacznie skrócona i trwa niespełna 24 godziny, podczas, gdy dotąd trwała 36 i 48 godzin.

Wyjazd z Wilna następuje o godz. 5 rano z Lidy o godz. 11 rano, z Grodna ok. 4 p.p. z Białegostoku o 7 wiecz., przybycie do Warszawy (wiedeńskiej) o godz. 12 m. 15 w nocy.

Z Warszawy pociąg wychodzi o godz. 10 wiecz. z Białegostoku o 3 1/2 w nocy, do Wilna zaś przybywa około godz. 6 pp. Droga trwa więc około 20 godzin.

Nadto czynione są energiczne zabiegi nad doprowadzeniem do porządku linii magistralnej (podwójnej) Warszawy z Wilnem przez Grodno i Oranaj, łączącej a stolicę w prostej linii długości 410 kilometrów. Linja ta

będzie gotowa około połowy Czerwca. Wtedy droga z Warszawy do Wilna trwać będzie pospiesznym pociągiem 10 godzin.

Godne nasładowania. Parafianie kościoła w Wace złożyli na ręce swego proboszcza ks. Boleśława Korona na rzecz Wileńskiego oddziału Polskiego Czerwonego krzyża ofiary w rozmaitej formie razem 1000 marek polskich. Ofiarność ta wymownie świadczy o nświędomieniu i poczuciu obywatelskim ludu naszego. Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego krzyża przesyła ofiarodawcom i ich czcigodnemu proboszczowi serdeczne — Bóg zapłać.

Teatr Polski. Gmach «Lutal» 8-to Jerska 8.

Jutro w sobotę 24 b. m. — przedstawienie artystów dramatycznych wystawia «Damy i huzary» doskonałą komedię Al. hr. Fredry, pełną staropolskiego humoru i werwy.

W niedzielę — po raz drugi: «Szczęście Frańcis», komedia W. Perzyskiego. W przyszłym tygodniu skazą się: «Lora», komedia Schoenhana i «Zemsta za mur graniczny» Al. Fredry.

Początek widowisk o godz. 7 w. Kasa czynną jest codziennie 11—1 i od 5 — 7-ej wiecz.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»

[Na «Bratnią—Pomoc»

Zamiast kwiatów w dzień Imienia p. Julji Rodziewiczowej i p. Julji Maciejewiczowej—uczennice Stow. Nauczycielstwa Polskiego 64 mk. 75 f.

Na Wojsko Polskie.

Zamiast kwiatów w dzień imienia p. Julji Wasilewskiej — uczennica Z. Unikowska składa 10 rb. (cars).

Cena pojedynczego egzemplarza 50 fenigów.

Cena ogłoszeń: Na 4 str. za wiersz jednoszpaltowy petitu— 2 mk., przed tekstem i nekrologi na 1 str. wiersz — 3 mk.

KINEMATOGRAF «HELIOS»

Od wtorku, 20 maja, sensacyjny obraz w 6 dużych częściach:

LWÓW! WILNO!

Początek o godz. 5-ej.

Szczegółowe zdjęcia z natury ostatnich walk pod:

Lwowem, Lidą, Wilnem

i na ulicach Wilna.

Żołnierze płacą za wejście połowę ceny na wszystkich miejscach.

Zarząd Skarbowy

Okręgu Wileńskiego

wzywa osoby, posiadające kwalifikacje na stanowiska:

kasjerów kas powiatowych, buchalterów, inspektorów podatkowych, kontrolerów akcyzy i t. p. do natychmiastowego wnoszenia podań, popartych świadectwami, ewentualnie referencjami osób znanych w Wilnie.

Podania należy, aż do odwołania, składać przy ul. 5-to Jerskiej № 8, w gmachu Banku Ziemiańskiego, u p. Dyrektora Maleckiego, na ręce referenta p. Wacława Rytla.

Szef Sekcji: Dębski.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. 4241

ORGANISTRZ

Michał Stankiewicz, Wilno, Kalwaryjska 12.



Przyjmuje wszelką reperację i nastrojam organy kościelne, fortepiany, pianina, fiharmonje oraz dęte i różniete instrumenta specjalnie reperuję gramofony, płyty i membrany. Ceny przystęp. Kupuje używane i polamane instrumenta.

Warsztaty Miejskie

przy ul. Słobocz № 20 (w pomieszczeniach murach) z dniem 13 maja r. b. zostały na nowo uruchomione przez Zarząd m. Wilna.

Warsztaty przyjmują zamówienia na wszelkie roboty stolarskie dla szpitali, ochron, szkół, przytułków, koszar, władz wojskowych i osób prywatnych.

W składzie przy Warsztatach są do nabycia gotowe stoły, szafy, krzesła, taborety, łóżeczka, łóżka, trumny, sieć rybackie, kosze łozinowe, koszyki z listew drewn. do owoców i duży zapas gotowego obuwia na podszewkach drewnianych. Obuwie to jest także do nabycia w sklepie Warsztatów—Wielka 41.

Ceny umiarkowane.

Biuro Tak-sacyjno-Miernicze

KUPIĘ za dobrą cenę cenności, złote i srebrne rzeczy i brylanty—Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga

Sprzedam sklep spożywczy z inwentarzem, także maszyną do szycia, łóżko żelazne i maszyną do krajania mięsa. Sergiuszowska № 6—16 11

Pokoje umeblowane ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. W. Pohulanka 31 b—1 12

Koń do sprzedania duży. Wiadomość Aleja Róż № 9a m. 5—do 10 rano i o 2 pp. 26

Kooperatywa „UL”

prosi swych członków o rychlejsze kupowanie, jeśli życzą, przygotowanych towarów, tj. stoniny, boczków wędzonych, cukru, krup i makki, bo będą sprzedawane nieuczłunkom, o ile członkowie się nie zgłoszą.

Zarząd.

Z powodu wyjazdu sprzedaje łóżka, kredens, kredens, szafy, meble i in. Oglądać od 4-ej do 7-ej w. Mostowa 27—7.

Do sprzedania fortepjan krótki i 4 pary portjer plusz. tania. 5-to Jerska 22—24, od 10—5.

Ważne dla pań! Przerabiam kapelusze oraz przyjmuję obstalunki. Gubernatorska 5—27, od 9—12 i od 2—5 pp. Zaleska. 35

Wydzierżawię duży ogród owocowy lub mieszany. Oferty składać w I cyrkule Opieki nad opuszczonymi domami. W. Pohulanka № 21, od godz. 9-ej do 2-ej.

Do restauracji na sezon letni potrzebne są kelnerki wymagający strój krakowski. Zgłaszać się do restauracji «Bristol»

Ekonom potrzebny do majątku. Wymag. świad. poważne. Ul. Jacka 5, od 2—4

Szczenięta rasowe pokojowe 5 mies. (pieski: pudel i taks) do sprzedania. Tombakowa № 3—4, od 12—4

Zgubiono paszport na imię Malwiny Jakubowskiej, proszę o odniesienie do II cyrkulu.

Zgubiono paszport, pieniądze i karty żywnościowe na imię Zofji Fletkiewicz, proszę o odniesienie do II cyrkulu.

Zgubiono paszport z pieniędzmi na im. Michalina Terejkowicz, proszę o odniesienie do 8-go cyrk.

Zgubiono 19-V na Bosakach ros. paszport na imię Wacława Liczyńskiego, świadectwa kolejowe, atestaty i legitymację № 186, proszę o odn. Słowińska № 7—1.

Zgubiono stałe karty żywnościowe na imię Jadwigi Grodzewicz, proszę o odniesienie do 5-go cyrk.

Zgubiono złotą obrączkę, uczciwego znalazcę proszę o odniesienie: Zwierzyniecka 12. Korwacka